

## Odezwa P. Posła Dr. Wład. Mazurkiewicza

### Drodzy Rodacy!

Na progu Nowego Roku ślę Wam drodzy Rodacy serdeczne pozdrowienia. Uplłynął znowu rok jeden mojej tu w łączności z Wami pracy. — Rok ten dał nam ponownie wielki przyływ rodaków naszych, którzy w poszukiwaniu lepszego bytu kierowali się ku tej pięknej i gościnnej ziemi Argentynskiej. — Przeszło 20.000 obywateli polskich pomnożyło cyfrę 100.000, na jaką w przybliżeniu określić można było ilość obywateli polskich w początkach roku ubiegłego.

Zadanie przeto zarówno urzędowej Placówki jak i tutejszych organizacji społecznych staje się coraz rozleglejsze, coraz bardziej odpowiedzialne! O ile chodzi o Placówkę to dana przeze mnie obietnica w odezwie zeszłorocznej, co do utworzenia instytucji, mającej za główne swe zadanie dostarczanie pracy dla emigrantów i otaczanie ich opieką, została częściowo zrealizowaną przez powstanie tu Patronatu Polskiego przy Towarzystwie „Dom Polski“, pod kierunkiem Poselstwa. W miarę swych sił i możliwości, Patronat ów spełnił swe zadanie i tysiące robotników naszych zawdzięczają mu swą pracę. — Oczywiście funkcjonowanie jego jak każdej nowej organizacji nie było wolne od błędów, to też Poselstwo widzi z zadowoleniem każdą rzeczową, poważną krytykę, zmierzającą do udoskonalenia tej tak pożytecznej instytucji, natomiast musi ustosunkować się ujemnie wobec akcji wysuwającej na pierwszy plan pierwiastek personalny, pozbawiony dostatecznych podstaw do rzucenia ciężkich oskarżeń i szkodzących tem samem samej instytucji!

W dziedzinie szerzenia polskiej oświaty zostały uczynione już pierwsze kroki i w tym kierunku rozpoczynający się rok będzie stanowił dalszy poważny etap!

Główne jednak zadanie jakie stoi przed nami w roku bieżącym, to zorganizowanie ogromnych rzesz braci naszych rozsianych po całej Argentynie — Liczba rdzennych

Polaków w tym kraju dochodzi dzisiaj nieomal do 40.000 — Zapytuję Was ilu tych ludzi jest zorganizowanych?

Jeśli naliczymy ich 1.000, to sądzę że jest dużo! A wiecie ilu członków liczy Volksbud niemiecki — 5.000! To też podczas, gdy Niemcy mają tu potężne bogate organizacje — nasze Towarzystwa mogą ledwo związać koniec z końcem, a o jakiejś wydatniejszej akcji pomocy społecznej z braku środków mowy niema.

Podnoszę przeto rzuconą niedawno przez przybyłego tu zacnego Ks. Norwinda (Patrz Przegląd dzisiejszy. Red.) myśl zorganizowania tych licznych rzesz naszych emigrantów, przeniknięcia we wszystkie zakątki Argentyny, gdzie tylko znajdują się Polacy. Stworzenia jednej wielkiej instytucji samopomocy, która posiadałaby środki dostateczne dla wspomaganie ludzi — czy to w chorobie, czy to podczas bezrobocia, czy też wreszcie przez stworzenie kooperatyw dbałaby o ich potrzeby codzienne, lub o racjonalny zbyt ich produkcji.

Stworzenie takiej instytucji mogłoby zapoczątkować Towarzystwo „Dom Polski“, jako to, które posiada już tu osobę prawną, zresztą nie przesądzam narazie formy tej organizacji, rzucam tylko myśl, oświadczając, że Poselstwo gotowe jest okazać w tym względzie jak najdalej idącą, pomoc!

Ogromny wzrost obywateli polskich w tym kraju czyni również palącą kwestję utworzenia agencji konsularnych na prowincji, szcze-

szczególnie w Misiones!

Z bolączek naszych, drodzy Rodacy w ubiegłym roku, zmuszony jestem zwrócić uwagę z ubolewaniem na jaskrawe formy walki i krytyki, jakich w ciągu tego roku kilkakrotnie, a w szczególności w ostatnich jego tygodniach była widownią prasa nasza buenosaireńska.

Walki te przybrały chwilami cechy tak mało kulturalne, że doprawdy musimy się zapytać jaki przykład dają tu ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska!

Zwracam się przeto do prasy z gorącym apelem zaprzestania drukowania czy to w formie artykułów redakcyjnych, czy nadesłanych publikacji, godzących w sposób nieprzemyślany lub wywołany nienawiścią w cześć ludzką, rzucających ciężkie inwektywy, bryzgających błotem!

Obniża to poziom naszej prasy, wywołuje niesmak i jeśli trwać będzie nadal — uczyni z tej prasy zamiast czynnika wychowawczo-kulturalnego dla szerokich mas, nie więcej jak przedmiot sensacji, gdzie każdy chwycić będzie za nowy numer gazety, ażeby dowiedzieć się komu też znowu nawymyślano!

Słowa te może nieco przykre, podyktowane są troską o dalszy nasz rozwój tutaj — o powagę naszej prasy, o jednoczenie wszystkich, w imię wspólnych ideałów.

Kończę, życząc Wam drodzy Rodacy pomyślności i szczęścia w Waszym życiu osobistym i zbożnej, pocziwej, użytecznej pracy dla naszej Ukochanej Ojczyzny i całej Kolonii Polskiej w Argentynie!

Dr. Władysław Mazurkiewicz  
Poseł Rzeczypospolitej Polskiej

**F. Missler** G. m. b. H.

Representante O. Henze Bremen

**Buenos Aires**

**San Martin 666**

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

## Najtańsze źródło kart okretowych do i z Polski

**Przesyłka pieniędzy do Polski**

Wyplacanych w efektywnych DOLARACH Ameryki Półn.

W mieszkaniu adresata bez wszelkich potrąceń.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy \$ 3 m/n

**„Deutsche Schiffsagentur“**

**469 San Martin 469 Buenos Aires**

## Jakich ludzi najczęściej?

Ci, którzy najczęściej drugich wyśmiewają, nie mogą znieść, gdy się kto z nich śmieje.

Na świecie bożym już tak to się dzieje:  
głupi z mądrego zawsze się naśmiej.

Lecz mów takim, że o „trójkę“ głupi  
to oczy na wiezi — jak cię wylupi,

Zapieni się srodze i w dwie garście splunie  
szczęśliwys c.ł.ka, gdy cię on nje „lunie“.

Podobno z dziesięciu — dziewięciu jest głupców  
przeło i szyderstwo ma doć — sporo kapców

Na prawo i lewo łatki i łataczki, tam ciężkie plot-  
ki, tu małe bajeczki

języczki miela, — a miela tak składnie,

Ze nawet mądry nie tak snadno zgadnie  
kto jest tym młyn, a kto honor kradnie

LINJA BEZPOSREDNIA

POLSKA - BRAZYLJA - RIO de la PLATA

przez okręty

## Swiatowid i Krakus

Specjalnie urządzone z pełnym komfortem nowoczesnym  
dla pasażerów 3-ej klasy

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE — BAR —

SALON DLA PALACZY i WYGODNE PO-

KLADY SPACEROWE

## SWIATOWID

Przejazd 17 listopada

Odjazd z Buenos Aires 1 grudnia

Wszelkich informacji udziela:

**Cias. FRANCESAS**

de Navegación

Reconquista 433 Buenos Aires

## Przekazy Pieniężne do Polski

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich do wszelkich miejscowości Polski  
przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 4.— m/n.

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe od których płacimy 5 procent rocznie

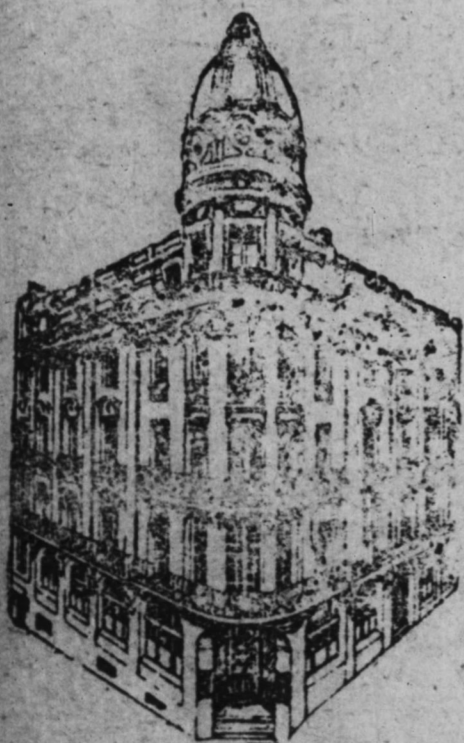
Procenty dopisujemy co kwartał

Sprzedaz kart okretowych

ODDZIAŁ POLSKI

**Banco Holandes de la America del Sud**

Kapitał rezerwy: \$ 19.180.000



Bmé. Mitre 300  
esq. 25 de Mayo 81

Centrala:

Buenos Aires

## Wiadomości z Polski

### Gdynia stanie się jednym z największych portów Europy

Pismo włoskie „Popolo d' Italia” zamieściło korespondencję, zatytułowaną: „Gdańsk i Polacy w korytarzu”. Autor stwierdza, że ruch portowy Gdanska od czasu, gdy port ten zaczął służyć Polsce wzrósł z zawrotną szybkością. Widząc te korzyści Gdańsk poprawił ostatnio swe stosunki z Polską. Rząd Polski pragnąc uniezależnić się od Gdańska, przystąpił do budowy własnego portu w Gdyni, która z małej wioski rozrosła się już dziś do rozmiarów portu, dorównywając ruchem przedwojennemu Gdańskowi. Za lat kilka Gdynia stanie się jednym z największych portów Europy, za rok zaś, gdy ukończona zostanie budowa linii kolejowej, łączącej Gdynię z Zagłębiem węglowym i przemysłowym, stanie się ona trzecim z rzędu portem na Bałtyku po Kopenhadze i Sztokholmie.

### Węgiel polski do Meksyku

Wyruszył z portu gdańskiego statek z pierwszym transportem węgla polskiego do Meksyku.

### Rozwój polskiej floty handlowej

Flota handlowa polska przewiozła w ciągu ostatniego półrocza 1928 r. 318.000 tonn, a w ub. miesiącu października 42.842 tonny, przyczem statki Polskiej Żeglugi Państwowej dokonały w październiku 17 podróży, odwiedzając porty Sztokholm, Rotterdam, Rygę, Nantes oraz Oran, Casablanca, Szczecin i wiele innych. Żegluga zainkasowała dotychczas za frachty 117.412.18 ft. szterl. Wynosi to blisko 5 i pół miliona zł.

### 6 i pół miljarda podatków — a pieniędzy w obiegu 1 miliard 300 milionów

W czasie obrad nad budżetem w komisji sejmowej, jeden z posłów obliczył że wszystkie podatki wraz z opłatami na cele społeczne, wynoszą około 6 i pół miljarda zł. Tymczasem obieg banknotów wynosi miliard 300 milionów. Ileż więc razy te pieniądze muszą przejść do kas publicznych i jak mało zostaje czasu na to, by one były w gospodarstwie prywatnym.

To jest objaw zatrważający. Jeżeli w krótkim czasie ten stosunek się nie zmieni, to położenie z dnia na dzień musi się pogarszać.

Nasuwa się pytanie, w ilu to przedsiębiorstwach mogą tak szybko obracać pieniędzmi, by móc wobec tego zapłacić należne podatki? A cóż mają robić rolnicy, którzy tylko raz do roku zbierają a innych obrotów nie mają?

### Rozbudowanie polskiego wybrzeża Port w Jastarni

Wiadomo, iż Gdynia jako port rozwinęła się w sposób istnie amerykański. Ten rozmach w budowie napawa nasze serca nadzieją a u obcych wywołuje podziw. Obecnie donoszą nam o dalszej rozbudowie naszego wybrzeża.

Port w Jastarni zwiedziła komisja urzędu morskiego i żeglugi Polskiej. Roboty są tak daleko posunięte że do portu mogą zawijać przybrzeżne statki pasażerskie.

## Wy będziecie obsłużeni w polskiej mowie!

Nasz oddział wysyłek ma urzędników kompetentnych, którzy wam dostarczą wszelkich wyjaśnień w waszej mowie rodzimej, dotyczących się wysyłek pieniędzy do Polski i wykażą wam szybkość i pewność z jaką te bywają wykonywane.

Udawajcie się do okienek Nr. 19, 20, 21 w pierwszej galerji podziemnej, gdzie udzielamy także informacji o sprzedaży kart okrętowych wyjazdu i przyjazdu (ida y llamada) do każdej miejscowości w Europie i Północnej Ameryce.

The FIRST NATIONAL  
BANK OF BOSTON



Sucursal Buenos-Aires — Florida 99.

### Kary za znęcanie się nad żołnierzami

Sąd wojskowy w Krakowie skazał za nakładanie niedozwolonych kar na podwładnych, jak: np. skakanie żabką itp., 10 podoficerów na kary od sześciu do jednego miesiąca twierdzy.

### Rekordowe miasto

Wotyńska miejscina Otyka, w przeciągu 5 lat zdobyła bez zaciągania pożyczek: wodociągi, elektrownie, rzeźnię, teatr, kino, bruki, most łączący miasto z przedmieściem, wreszcie uruchomiono stałą komunikację autobusową ze stacją kolejową, odległą o 9 kilometrów od miasta.

### Polak, profesorem lotnictwa na uniwersytecie amerykańskim.

Pawłowski wybitny uczony polski, kieruje obecnie sekcją aeronautyki na uniwersytecie Ann Arbour w Ameryce. Sekcja ta istnieje od 14 lat i liczy b. wiele uczniów.

### Na szkolnictwo

Rząd przeznaczył na rok najbliższy 401 milj. (2 milj. więcej niż na rok bieżący). Szkół powszechnych mamy 25 tys. — jednoklasowych 13 tys., a siedmioklasowych 2 tys. Najwięcej szkół jest w okręgu warszawskim 4 tys., najmniej w polskim (1 tys.). Nauczycieli szkół powszechnych jest przeszło 63 tys.

### Jak żywią naszych żołnierzyków.

Niewątpliwie nie obojętną rzeczą dla czytelnika będzie, gdy się dowie ile od-

bywający służbę wojskową otrzymuje pożywienia. Oto dzienna racja jaka winna przypaść na żołnierza: Chleb gramów 800, mięso gr. 250, kartofle gr. 900, słonina gr. 50, jęczmienia twarde gr. 150, cukier gr. 42. Ponadto jako niezbędne dodatki i przyprawy figurują w racji żołnierskiej: 25 gr. soli pół gr. pieprzu, 10 gr. włoszczyzny, 1/4 grama papryki, 1 centylitr octu, 6 gramów kawy i 2 gr. cykorji. Celem polepszenia jakości pokarmów otrzymują jeszcze żołnierzy od czasu do czasu świeże jarzyny, ogórki itd., a w niedzielę kompot owocowy.

### Liczba gospodarstw wiejskich

Na podstawie urzędowych liczb, stan gospodarstw wiejskich przedstawia się w sposób następujący:

do 2 hektarów	1.108.758 gospodarstw
od 2 do 5	1.001.851
od 5 do 10	733.256
od 10 do 20	311.529
od 20 do 50	75.436
od 50 do 100	11.163

### Profanacja kościoła

W kościele N. M. P. w Warszawie odbywał się ślub pewnej parv. W czasie, gdy nowożeńcy wychodzili z kościoła, nagle rozległ się huk wystrzału, a w chwili osunął się na ziemię jakiś młody człowiek. Jak się okazało, samobójca kochał się w pannie młodej i w czasie jej ślubu pozbawił się życia.

Osoby poszukiwane przez „Cosulich Line“, by im wręczyć dokumenty i ważne informacje:

Korsak Filimon	Duda Johannes
Moskal Pawel	Natynczyk Andrea
Baturo Eduard	Korytko Miguel
Kuzmierz Alberto	Oberc Józef
Iwanow Julija	Baleda Józef
Jakobiszyn Onufry	Pawolkowski Izydor
Palys Michal	Kotik Denis
Lewko Pawlo	Aleksandrowicz J.
Popadiuk Iwan	Szloma Nicolaus
Kit Dmetro	Notyka Jan
Kucar Teodoro	Kalitka Iwan
Labaj Jozef	Bohacz Michal
Kmit Wasyl	Hajejuk Matwiej
Sobaszek Władysław	Bundza Marja
Kulynycz Stofan	Bojko Petro
Kukazi Jean	Rolannowski Wasilio
Rogowski Teodoro	Czmyr Michael
Worobel Marko	Przyszlak Jan
Matejko Omfry	Kuszmir Iwan
Bednarz Petro	Demka Stanisław
Bilogan Jacko	Mazurkiewicz Migier
Ivanov Jordan	Mykytiw Wasilo
Hrynkiewicz Jozef	Boraban Ignazio
Skowronska Maciej	Hasak Johann
Malanowski Aleksan	Raba Wasyl
Daliniec Justyn	Lewczuk Atanas
Umbrzum Aleksan	Dembiński Wasyl
Szymanowski Józef	Rurak Leopoldo
Sakowicz Wiktor	

**Komunikat Poselstwa**  
 „Kancelaria Cywilna z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prosi o podziękowanie Kolonji Polskiej za gratulacje, przesłane z okazji 10-lecia niepodległości.“  
 Poseł Dr. Władysław Mazurkiewicz

**Biuletyn Dyrekcji Ziemi**

Pueblo Azara. (Res. 7-XII-1928):  
 Manzana Nr. 123 została zarezerwowana dla Consejo Nacional de Educación, pod budowę własnego budynku na szkołę.

Apteka **„Carlsbad“** Ph. Mr. Fr Huspaur  
 Dyplomownaego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie.  
 W sprawie porad zwracać się osobiście lub listownie pod adresem:  
**Farm. „CARLSBAD“**  
 c. Facundo Quiroga 1441. Dock Sud, Buenos Aires  
 Correo — Isla Maciel. U. T. 22 — 7596 Avellaneda

**Sól lecznicza dla waszego bydła**

Dlaczego karniserzy wołają kupować bydło z Coriantes? Dlatego, bo bydło z Coriantes jest o wiele tłuszczej niż z naszych kolonij. A dlaczego ono jest tłuszczej? Dlatego, bo estancierzy w Coriantes nie dają swemu bydłu zwykłej soli którą dają nasi koloniści, tylko dają sól leczniczą która przychodzi w topkach przyprawiona różnemi medykamentami przez fabrykantów specjalnie na ten cel przeznaczoną. Nie pędźcie was drożej kosztować od zwykłej soli, którą swemu bydłu dajecie, którą wasze bydło większą część maruje bez korzyści. Sól leczniczą kosztuje jedno rollo 5 Kilog 90 centów. Działa ona skutecznie przeciw chorobom i kleszczom. Które bydło tę sól spożywa zaraz traci kleszcze i nędzę i znacznie poprawia się i tłuszczej. Już w kilka tygodni można zauważyć skutki. Nie odwołajcie się bo to dla was bardzo korzystne. Wasze bydło będzie wyglądało o wiele lepiej. W tem nie straciecie a skorzystacie wiele. Taką sól zawsze możecie kupić przez cały rok w Kramer w Apostoles.

**Baczność chorzy!**  
 Egz. masarzystka, wykonuje wszelkie masarze twarzy i na reumatyzm, również leczy chorych i rannych za gwarancją  
**Rozalja Holodniuk**  
 Masarzystka dyplomowana  
 Azara Misiones

**‘Handel Polski’**  
 Józefa Kozłowskiego  
 Kupuje produkta kolonialne. — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów  
 Korpus Misiones

**Konstrukcja budowli**

**Teodor Idzi**  
**Budowniczy**  
 Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robociznę i wszelki materiał budowlany, robociznę tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglądać i pozorować itd. itd. itd.

**Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne**  
 50 lat egzystencji  
**Reconquista 416**  
 Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym **Oddziałem polskim**  
 Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie  
**Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne**  
**Reconquista 416** **Buenos Aires**

## PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Wielb. Ks. Paweł Norwind do Rodaków  
w Argentynie!

W numerze 45 „Niezależnego Kurjera” wyczytaliśmy odezwę Wielb. Ks. Pawła Norwinda do społeczeństwa polskiego w Argentynie.

Widząc jak ważne sprawy Ks. Norwind w swej odezwie porusza, na którą się też i p. Poseł powołuje, podajemy ją za „Kurjerem” i naszym czytelnikom, by ją rozważyli i do wzmożonej pracy przystąpili:

**Rodacy!**

Przed dwoma tygodniami przybyłem od Argentyny. Przybyłem, nie jak Wy przeważnie, szukać na obczyźnie lepszego kawałka chleba, lecz przybyłem jedynie i wyłącznie dla pracy wśród Was. Chleb dla siebie przywozłem z Polski tam ucziwie, choć ciężko zapracowany i od Was go tutaj nie żądam, proszę natomiast w imię Chrystusa, dla któ-

rego tu przybyłem, w imię Polski i mojej bezinteresownej pracy, o zaufanie do moich poczynań i o serca trochę Polskiego dla mnie. Przybyłem dobrowolnie, przez nikogo i niczem nie zmuszony, przybyłem dla celów duszpasterskich wśród Was, na tak długo, na jak długo starczą mi moje fundusze. Ofiarowano mi stanowisko ciche i dość dochodowe w Misiones — nie przyjąłem, bo lepsze miałem i mam na każde zawołanie w Polsce. Nie dla spokojnego i dochodowego stanowiska przyjechałem do Argentyny, ale dla pracy, ciężkiej mozolnej wśród moich Rodaków, nie w jednym miejscu, ale w całej Argentynie. Chcę zaglądnąć do najodleglejszych zakątków Argentyny, gdzie tylko znajduje się chociażby najmniejsza grupka moich ro-

daków, chcę ich odwiedzić, dać im usłyszeć Słowo Boże w ojczystym języku a, pojednać ich z Bogiem, jeżeli potrzeba, powiedzieć im o Polsce, podnieść duchowo, zapewnić, że Polska o nich pamięta, że boleje ogromnie, iż część Jej synów na chleb tułaczy iść musiała. Boleje, ale i czyni wszystko, by po pewnym czasie, u siebie w macierz, kraju dać miejsce i odpowiednie stanowisko. Powstaje flota polska, rozszerza się handel, otwierają nowe kopalnie, nafty, węgla, rudy żelaza i cynku, powstają nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, wykonywaną zaczyna być reforma rolna, wszystko to w tym celu, by na polskiej ziemi, mógł znaleźć chleb każdy jej wierny obywatel. Idzie to powoli, bo ze wszystkich stron, wewnątrz i zewnątrz, ma ziemia polska

Henryk Sienkiewicz

15

**Quo Vadis**

Powieść z czasów Nerona.

*(Ciąg dalszy)*

Wszystko co czynił Nero, wzbudzało czujność, nawet w jego najbliższych, więc zaniepokoił się, ochłonął — i począł spoglądać nieznacznie w stronę Cezara. Ligia która na początku uczy, widziała go ze zmieszania, jak przez mgłę, a potem ochłonięta przez obecność i rozmowę Winicyusza, nie patrzyła nań wcale, teraz zwróciła także ku niemu zarazem ciekawo i przestraszone oczy.

Akte mówiła prawdę. Cezar pochylony nad stołem i zmrużywszy jedno oko, a trzymając palcami przy drugim okrągły wypolerowany szmaragd, którym stale się posługiwał, patrzył na nich. Na chwilę wzrok jego spotkał się z oczyma Ligii i serce dziewczyny ścisnęło się przerażeniem. Gdy dzieckiem jeszcze bywała w wiejskiej sycylijskiej posiadłości Aulusów, stara niewolnica egipska opowiadała jej o smokach, zamieszkujących czeluście gór otóż teraz wydało jej się, że nagle spojrzęło na nią zielonawe oko takiego smoka. Dłonią chwyciła rękę Winicyusza, jak dziecko, które się boi, a do głowy poczęły jej się cisnąć beładne i szybkie wrażenia: Więc to był on? ten straszny i wszechmocny? Nie widziałago dotąd

nigdy, a myślała, że wygląda inaczej. Wyobrażała sobie jakieś okropne oblicze ze skamieniałą w rysach złością; tymczasem ujrzała wielką, osadzoną na grubym karku głowę, straszną wprawdzie, ale niemal śmieszną, aibowiem podobną z daleka do głowy dziecka. Tunika amethystowej barwy, zabronionej zwykłym śmiertelnikom, rzuciła sinawy odblask na jego szeroką i krótką twarz. Włosy miał ciemne, utrefione modą, zaprowadzoną przez Othona, w cztery rzędy pukli. Brody nie nosił, gdyż przed niedawnym czasem poświęcił ją Jowiszowi, za co cały Rzym składał mu dziękczynienie jakkolwiek po cichu szeptano sobie, iż poświęcił ją dlatego, że, jak wszyscy z jego rodziny, zarastał na czerwono. W jego silnie występującym nad brwiami czole, było jednak coś olimpijskiego. W ściągniętych brwiach znać było świadomość wszechmocy; lecz pod tem czolem półboga mieściła się twarz małpy, pijaka i komedyanta, próżna, pełna zmiennych żądz, zalana mimo młodego wieku tłuszczem a jednak chorobliwa i plugawa. Ligii wydał się złowrogim, lecz przydewszystkiem ohydny.

Po chwili położył szmaragd i przestał patrzeć na nią. Wówczas ujrzała jego wypukłe niebieskie oczy, mrużące się pod nadmiarem światła, szkliste, bez myśli, podobne do oczu umarłych.

On zaś, zwróciwszy się do Petroniusza, rzekł:

— Czy to jest owa zakładniczka w której się kocha Winicyusz?

— To ona — odrzekł Petroniusz.

— Jak się nazywa jej naród?

— Ligowie.

— Winicyusz uważa ją za piękną?

— Przybierz w niewieście pepium spróchniały pień oliwny, a Winicyusz uzna go za piękny. Ale na twoim obliczu, o znawco niezrównany, czytam już wyrok na nią! Nie potrzebujesz go ogłaszać! Tak jest! za sucha! chuderlawa, istna makówka na cienkiej łodydze, a ty, boski esteto, cenisz w kobiecie łodygę, i po trz; kroć, po czterykroć, masz słusność! Sama twarz nie nie znaczy. Jam dużo skorzystał przy tobie, ale tak pewnego rzutu oka nie mam jeszcze... I gotówem oto się założyć z Tuliuszem Senecyonem o jego kochankę, że jakkolwiek przy uczcie, gdy wszyscy leżą, trudno o całej postaci wyrokować, ty jużes sobie powiedział: „za wążka w biodrach“.

— Za wążka w biodrach — odrzekł, przyzymkając oczy, Nero.

Na ustach Petroniusza pojawił się ledwie dostrzegalny uśmiech, zaś Tuliusz Senecyo, który był zajęty aż do tej chwili rozmową z Westynusem, a raczej przedwianiem snów w które Westynus wierzył, zwrócił się do Petroniusza i, chociaż

nieprzyjaciół, ale idzie, pójdzie i póść musi na przekór wszystkim i wszystkiemu.

Przyjechałem do Was w celach duszpasterskich. Nie myślcie jednak, że duszpasterstwo moje ograniczy się tylko do spraw Waszych duchowych. Nie. Duszpasterstwo pojęte w prawdziwym Chrystusowym duchu i w myśl dwutysięcznych tradycji kościoła katolickiego, obejmować winno całego człowieka, jego duszę i ciało, jego potrzeby duchowe i cielesne.

Pierwsze przytuliska, pierwsze szpitale, pierwsze kasy, pierwsze lombardy, dla wyzwolenia biednych z rąk lichwiarskich, pierwsze szkoły i uniwersytety, pierwsze ustawodawstwo społeczne, wyzwalając lud od pracy przymusowej, tworzył kościół wszystko, by udowodnić, iż duszpasterstwo obejmować winno całego człowieka, duszę jego i ciało, sprawy jego duchowe i cielesne. I ja też w tym kierunku wśród Was pracować pragnę. Wierzącym całym sercem służyć będę w ich sprawach duchowych i materialnych, jako kapłan katolicki, niewierzącym z tą samą ochotą w ich sprawach mater-

jalnych, jako kapłan i Polak. W sprawach duchowych, dotyczących ściśle mojego kapłańskiego powołania Wy mi w niczem pomocni być nie możecie, w sprawach jednak materialnych, w sprawach dotyczących polepszenia Waszego bytu i społecznego stanowiska w Argentynie, oprócz Bożej pomocy, prawie wszystko od Was zależy, od waszej dobrej woli, od Waszego zaufania, od zrozumienia przez Was własnego interesu, no i od ofiar pewnych dla tego właśnie własnego interesu.

Od dwu tygodni przeszło jestem w Argentynie, mieszkam w Buenos Aires i w czasie tych dwu tygodni zetknąłem się z rodakami ze wszystkich sfer naszego wychodźstwa i co zauważyłem? U wszystkich prawie osób z wyjątkiem osób urzędowych i kilka jednostek materialnie silnych, zauważyłem dziwne, jakieś przygnębienie, dziwny niepokój, bojaźliwość, brak pewności siebie, chorobliwe marzenia o prędkim zrobieniu pieniędzy, słowe n, wszystkie cechy ludzi, których los zależy od łaski drugich, którzy nie stoją mocną nogą na zajmowanym stanowisku, zauważyłem ludzi —

ślug, którzy drżą, by nie stać się niepotrzebnymi. Skąd to pochodzi? Według mego zdania pochodzi to stąd, że nie mamy w Argentynie silnej polskiej organizacji ekonomicznej, że nie mamy oparcia o siebie samych, nie mamy niczego, coby nam mogło dać schron i opiekę materialną, na wypadek utraty pracy nie jesteśmy w stanie powiedzieć pracodawcy „daj lepsze warunki płacy i pracy, bo pracować nie będę“, tego w Argentynie nie mamy i stąd nasz stan psychiczny. Czujemy że jesteśmy w Argentynie bezbronni, że jesteśmy parjasi, którzy pracę przyjąć muszą, by żyć, drżą przed jej utratą, oglądają się bojaźliwie, chowają nieraz swą dumę narodową i osobistą na później, by żyć. Czujemy to i to nam nie pozwala nosić dumnie, wysoko głowę polskiego robotnika, nie pozwala czuć i okazywać pewności siebie, czuć i okazywać godności człowieka i Polaka. A jednak, jak łatwo to zmienić. Pomyślcie. Jest nas w Argentynie, obywateli polskich przeszło 80.000. Niech każdy robotnik zapłaci 3 pezy wpisowego i płaci 2 pezy mie-

nie miał najmniejszego pojęcia, o co chodzi, rzekł:

— Mylisz się! — ja trzymam z Cezarem.

— Dobrze — odparł Petroniusz. — Dowodziłem właśnie, że masz szczyptę rozumu, Cezar zaś twierdzi, iż jesteś ośłem bez domieszki.

— Habet! — rzekł Nero, śmiejąc się i zwracając w dół wielki palec ręki, jak to czyniło się w cyrkach na znak, że gladiator otrzymał cios i ma być dobity.

A Westynus, sądząc, że mowa ciągle o snach, zawołał:

— A ja wierzę w sny i Seneka mówił mi kiedyś, że wierzy także.

— Ostatniej nocy śniło mi się, że zostałem westalką — rzekła, przechylając się przez stół, Kalwia Kryspinilla.

Na to Nero począł bić w dłoń, inni poszli za jego przykładem i przez chwilę naokół rozlegały się oklaski, albowiem Kryspinilla, kilkakrotna rozwódka, znana była ze swej bajecznej rozpusty w całym Rzymie.

Lecz ona, nie zmieszawszy się bynajmniej, rzekła:

I cóż! Wszystkie one stare i brzydkie. Jedna Rubrya do ludzi podobna, a tak byłoby nas dwie, chociaż i Rubrya dostaje latem piegów.

— Pozwól jednak, przeczysta Kalwio — rzekł Petroniusz — iż westalką mogłabyś zostać chyba przez sen.

— A gdzie Cezar kazał?

— Uwierzyłbym, że sprawdzają się sny nawet najdziwniejsze.

— Bo się sprawdzają rzekł Westynus. Rozumiem ludzi którzy nie wierzą w bogów, ale jak można nie wierzyć w sny?

— A wróżby? — spytał Nero. — Wróżono mi niegdyś, że Rzym przestanie istnieć a ja będę panował nad całym Wschodem

Wróżby i sny, to się ze sobą łączą — mówił Westynus. — Raz, jeden prokonsul wielki niedowiarek, posłał do świątyni Mopsusa niewolnika z opieczętowanym listem, którego nie pozwolił otwierać, by sprawdzić, czy bożek potrafi odpowiedzieć na pytanie, w liście zawarte. Niewolnik przespał noc w świątyni, by mieć sen wróżebny, poezem wrócił i rzekł tak: śnił mi się młodzian, jasny jak słońce, który rzekł mi jeden tylko wyraz: „czarnego“. Prokonsul, usłyszawszy to, zbladł — i, zwracając się do swych gości, równych mu niedowiarków, powiedział: „Czy wiecie co było w liście?“

Tu Westynus przerwał i, podniósłszy czasę z winem, począł pić.

— Co było w liście? — spytał Senecjo.

— W liście było pytanie: „Jakiego byka mam ofiarować: białego czy czarnego?“ Lecz zajęcie zbudzone opowiadaniem przerwał Witeliusz, który, przyszedłszy już podpity na ucztę, wybuchnął nagle bez żadnego powodu bezmyślnym śmiechem

— Z czego ta beczka łoju śmieje się? — spytał Nero.

— Śmiech odróżnia ludzi od zwierząt — rzekł Petroniusz — a on nie ma innego dowodu, że nie jest wieprzem.

Witeliusz zaś urwał w pół śmiechu i emokając świeżąciami od sosów i tłuszczów wargami, począł spoglądać na obecnych z takim zdumieniem, jakby ich nigdy przedtem nie widział.

Następnie podniósł swą pododną do poduszki dłoń i rzekł ochryplym głosem:

— Spadł mi z palca rycerski pierścien po ojcu. — Który był szewcem — dodał Nero.

Lecz Witeliusz wybuchnął znowu niespodzianym śmiechem i począł szukać pierścienia w peplum Kalwii Kryspinilli

Na to Watyniusz jął udawać okrzyki przetraszonej kobiety. Nigidya zaś przyjaciółka Kalwii, młoda wdowa z twarzą dziecka a oczyma nierządniczy rzekła w głos:

— Szuka czego nie zgubił.

— I co mu się na nic nie przyda, choćby znalazł — dokończył poeta Lukan.

Uczta stawiała się weselszą. Tłumy niewolników roznosiły coraz nowe dania; z wielkich waz, napełnionych śniegiem i okrzęconych bluszczem, wydobywano co chwila mniejsze kraterki z licznymi gatunkami win. Wszyscy pili obficie. Z pułapu na stół i na biesiadników spadały róże.

Ciąg dalszy nastąpi

sięcznie, mamy w pierwszym miesiącu, uważajcie dobrze, w pierwszym miesiącu 400.000 pezów, a w roku 2 miliony 160.000 pezów, w dwu latach 4 i pół miliona pezów. Cztery i pół miliona pezów za dwa lata, ofiarą, dla każdego robotnika marną, bo 2 pezów miesięcznie. Popatrzcie Rodacy! Jest dom, jest opieka, jest podstawa, są polskie przedsiębiorstwa, jak angielskie, francuskie, niemieckie, jest praca wśród swoich i u swoich pewność siebie, jest duma i poczucie godności narodowej osobistej. Jest wolny Polak, na wolnej, argentyńskiej

ziemi. Trzeba tylko chcieć. Ja mieszkam w Buenos Aires, calle San Martin 1039, iglesia de Smo. Sacramento. Sprawę powyższą wezmą w ręce ludzie godni zaufania i robotnikowi oddani z J. E. Panem Ministrem na czele. Wy Rodacy myślcie o niej i omawiajcie u siebie. Ja będę objeżdżać całą Argentynę to mi swe zapatrywania powiecie.

Na ostatku proszę Was raz jeszcze o zaufanie i trochę serca, pozdrawiam serdecznie na teraz, dowidzenia w przyszłości.

X. Paweł Norwind.

## Wiadomości z Osad Polskich

### Cerro-Cora (Misiones)

Dnia 25 Grudnia 1928

W dniu 25 grudnia zostało wskrzeszone „Polskie Towarzystwo Postęp” które parę lat było już nieczynne.

Przebudzenie się Towarzystwa zawdzięczamy p. prof. Sikorskiemu, który przybył do nas w tym dniu i wraz z p. Breską Kazimierzem odwiedzali kolonistów polskich by zachęcić ich do dalszej i wytrwałej pracy.

Zebranie odbyło się w domu p. S. Piotrowskiego na które przybyło ośmiu najbliższych mieszkających kolonistów. Do zarządu wybrani zostali na prezesa; Kazimierz Breska, — viceprezesa i sekretarza Marjan Plata, — skarbnika; Piotrowski Władysław, — bibliotekarza; Piotrowski Z. Stanisław, radni Aleksander Macierzyński i Filip Wawrzyńczak B.

### Bompland (Misiones)

Towarzystwo Im. J. Piłsudskiego Bompland, 26 Grudnia 1928.

W dniu 26 grudnia b. r. odbyło się zebranie Tow. celem wyboru nowego Zarządu. W skład nowego Zarządu weszli; na prezesa, Jan Baden, viceprezesa Antoni Wdowiak, sekretarza Piotr Ciompeła, skarbnika Bazyl Rudnicki, bibliotekarza Czesław Milewski.

Równocześnie w tym samym dniu zagościł do nas p. Prof. Sikorski, który miał dla kolonistów odczyt o Wystawie Krajowej w Poznaniu i zabytkach polskich. B.

### Wojciechowo (O. V. Andrade)

Donosimy Szan. Red., że dn. 28 grudnia 1928 r. odbyło się zebranie w naszej parafji, celem założenia Towarzystwa.

W dniu tym przybył do nas p.

prof. Sikorski, który zwiedzał osady polskie w okolicy Cerro Cora, Bompland i Alem.

Po południu dnia tego zeszło się kilkunastu parafjan, a p. prof. Sikorski miał mowę o założeniu tow. polsk. i czytelnicy, gdyż są nam bardzo potrzebne. Po tej mowie radzono jaką nazwę dać tow. Obraliśmy sobie Bartosza Głowackiego, bo chłop chłopom najlepiej pasuje.

Do tow. wpisało się zaraz 16 członków i mamy nadzieję że będzie więcej. Potem przystąpiono do wyboru zarządu, którymi kierował p. profesor i zostali wybrani:

Prezes Franciszek Wojtaszyn, Wice Jakób Terlecki, Sekr. Franciszek J. Sklepek, Kas. Sebastjan Kreszczuk, Bibliotekarz Wojciech Gacał, Radni Walenty Gacał, Sebastjan Kreszczuk.

Po wyborach miał jeszcze p. prof. Sikorski krótka mowę: o znaczeniu Tow. i Czytelnicy, do której nam darował kilka książek i herb polski. W tymże dniu odwiedził p. prof. Sikorski naszą polską szkółkę wakacyjną, gdzie przesłuchach dzieci i zjął fotografię z dzieci szkolnych. Na drugi dzień rano, odjechał do sąsiedniej osady polskiej Michałowo (Karpaty).

P. prof. życzymy szczęśliwej podróży, w jego misji, gdyż jego celem jest szkolnictwo polskie i zakładanie Tow. polskich i czytelnicy.

Dzień 28 grudnia 1928 będzie dniem założenia Tow. Polskiego im Bartosza Głowackiego.

Za zarząd Franciszek J. Sklepek

### Szkółka wakacyjna

Dnia 14 stycznia rb. odbyło się zakończenie polskiej szkółki wakacyjnej, prowadzonej przez nauczyciela Fran. Sklepika. Uczęszczało 15 dzieci.

### Różancowo Azara

#### 25 letni jubileusz istnienia parafji w Azarze

Dnia 6 stycznia rb. parafja nasza obchodziła 25 letnią rocznicę swego istnienia, oraz pracy duszpasterskiej Wielb. Ks. Józefa B. Marjańskiego.

Chociaż w ostatnich dwóch latach kolonja i parafja nasza kilka pamiętnych rocznic i jubileuszów obchodziła, jednakże i ten nie mniej uroczysto postanowiono obchodzić!

Od kilku tygodni młodzież dorosła dzieci w Ochronce przygotowywały się do odegrania teatru, teatrzyków i innych przedstawień, by program jak najbardziej urozmaicić.

#### 6 stycznia

W czas rano rozpoczęły się przygotowania do uroczystości: strojenie czterech ołtarzy do procesji w około kościoła, wywieszanie bander itp.

Przed rukiem Ks. Prob. otrzymał od rządu polskiego order „Polonia Restituta” więc w dniu tym zawiesił go na monstrancji i przymocował na stałe, aby świadczył, że wszelki rozwój i postęp religijny i moralny parafja zawdzięcza nabożeństwu i kultowi Eucharystji, szczególnie przez częste przystępowanie do Sakr. św.

Z tej przyczyny, za zezwoleniem Przewielb. Ks. Biskupa, odbyła się od rana adoracja, zakończona urocz. procesją.

#### Procesja

O godz. 9 20 wyruszyła z kościoła procesja z Najsw. Sakr. Przed każdym z czterech ołtarzy odprawiono krótką adorację, śpiewając uroczyste Magnificat, na uwielbienie Pana Jezusa Ut iunioro, potem „Tantum ergo”, i na zakończenie udzielał kapłan błogosławieństwa.

Powróciwszy do kościoła, zaśpiewano dziękczynne „Te Deum”, a po błogosławieństwie Najsw. Sakr. Wielb. Ks. Tomas Lamarque, benedyktyn, miał kazanie okolicznościowe po hiszpańsku.

W żywych słowach uprzytomiał chwilę obecną, jako przed 25 laty były tu pustki, a dziś tak wspaniale rozkwitło życie religijne, i przejęciem się ideją misji, którego owocem jest tak liczny zastęp młodzieży, która poświęciła się służbie bożej. By też za drugie 25 lat jeszcze wspanialej tą urocz. doczekali obchodzić. Żałował niezmiernie, że musi mówić w pięknej mowie hiszpańskiej, bo nie może się wyrażać w „incomparable lengua polaca” — niezrównanej mowie polskiej — której dźwięków w czasie świąt Bożego Narodzenia (kolęd) się nasłuchiwał i jej formację przez te dni studiował.

Po kazaniu Wielb. Ks. Prob. odprawił sumę, a na końcu procesję w kościele z Dzieciątkiem Jezus, w której wzięła udział tylko dziatwa.

Na zakończenie zaintonował: „Zawitaj Królowo Różańca Świętego”, hymn Bractwa, bo pierwiej niż parafja, ono było powstało i dzisiaj istniejące organizacje i rozwój parafji Bractwu zawdzięczają swe istnienie, więc też Marji patronce naszej należy się część i chwala.

#### W Domu Narodowym

Gdy zebrani zapełnili salę i korytarze, podniosła się korytarze i oczom widzów ukazała się alegoria: Kościół Polska i Argentyna i zaśpiewano hymn argentyński.

Po hymnie sekretarz Stow. Opieki nad Młodzieżą miał odczyt o urocz. obchodzonej w dniu dzisiejszym. Na zakończenie zaśpiewano hymn: *Boże coś Polskę*.

Ks. Prob. zabrawszy głos porównywał współpracę duszpasterza z parafją do życia małżeńskiego. Dopuki małżonkowie zgodnie żyją, przykrości znoszą i ustępowanie obopólnie robią, życie jest znośne, nawet bardzo przyjemne, lecz gdy zaczyna się z jarzma wyłamywać, karki sobie sparzą, ciężkiem i nieznośnem się im staje, a cięższe tym, którzy gwałtem z niego się wyłamują.

Gdy ks. Prob. skończył, ze sceny, trzech chłopców Bazyla Bohaczenki odegrało marsza na smyczkowych instrumentach, wywołując podziw na sali.

Po tem odegrano teatr „Wesele Wiejskie”. W przerwach, Józef Bojczeniuk na skrzypcach i Ferdynand Zach na fortepianie odegrali kilka utworów muzycznych. W czasie teatru, śpiewom weselnym akompanjował na fortepianie Michał Jagas. Amatorzy, pomimo gorąca i zmęczenia, wywiązali się znakomicie ze swych ról.

Podziwu godni są wszyscy uczestnicy, którzy w takim parnym upale, jaki w dniu tym panował, do końca — od g. 9 do 1.30 — wytrwali.

### Prażnik

Gdy się „prażnik” dla ducha skończył część materialna, człowieczeństwa — żółta — zaczęła się gwałtownie dopominać, że spragniona i głodna. Komitet uroczystości nato był przygotowany; pieczeń i wino, wnet przywróciły wysmienite numery.

Miejscowi zostali ugoszczeni w Domu, a gości zaproszono na obiad do Ochotki. Było ich 60 osób.

Młodzież, zadość uczyniwszy wymaganom żółtka, uprzątnąwszy salę, wzięła się ohocho do tańca.

Ze ochoty nie brakło, nikt zaprzeczyć nie może, kiedy dopiero o g. 5 przed wieczorem, zabawę w całej pełni w takim gorącym się odbywającą, zakończono.

### Przedstawienie w Ochronce

Wieczorem, odbyły się przedstawienia w Ochronce, obszernym programem urozmaicone.

Wielb. Siostry musiały niemało czasu i energii poświęcić by tak urozmaicony program z dziećmi urządzić, zaco też należy się im podziękować.

### Zabawa

O godz. 9 wieczorem poczęli się schodzić licznie do Domu Narodowego na zabawę. Wielka liczba obecnych działała zachęcająco na mniej ohochoych do tańca, tak że pomimo parnego gorąca, by się ochłodzić, tańczono ohocho do godz. 3 po północy.

Drugą rzeczą podniecającą ochotę była doborowa muzyka. Czego dotychczas azarscy nie mieli ani widzieli, to jest, że tym razem samych mistrzów smyczkowych widzieli zebranych, jak Bohaczenko z synami, Rogozinski i Cia, i bracia Piotrowscy naprzemian swą sztuką się popisywali. To też nie dziw, że każdego z obecnych ochota do tańca brała, wiedząc że taki zespół muzyczny, ani taka zabawa tak prędko się nie nadarzy.

Jeśli gościom z daleka nie było pilno wczas rano do domu wracać, zabawa byłaby niezawodnie do białego rana trwała.

### Odjazd gości

Ranek 7 stycznia, parny, zapowiadał, że niedługo leszcz pocnie padać, więc gościom było pilno do domu wracać. Nim jednak suten śniadaniem na drogę ciało posilono, niebiosy się otworzyły i lunęła z nich, jak z cebra woda. Z niemałymi więc przeszkodami w podróż powrotną jedni się wybrali, drudzy dopiero dnia następnego. Deszcz z przerwami cały dzień padał.

Tak parafja nasza obchodziła swoją 25 let. rocznicę istnienia. Jak też będzie obchodziła 50 letnią rocznicę? Czy do tego czasu ostanie jeszcze choć trochę polskości? Zdaje się że nie, bo starsi wymrą, a młodzież niebardzo nam już dziś obiecuje.

Kronista

### Ks. Tomasz Lamarque

Na Boże Narodzenie przybył do Azary Wielb. Ks. Tomasz Lamarque, benedyktyn z miasta Victoria w prow. E. Rios.

Ks. Tomasz przybył do Azary zaproszony przez Ks. Prob. aby go w czasie świąt Bożego Narodzenia wyręczył, gdyż chciał odjechać do kol. Korpus. by tamtejsi Rodacy mieli pociechę uroczystości kolędą obchodzić.

Ks. Tomasz odjechał z Azary dnia 7 stycznia.

W czasie swego tu pobytu, odwiedził te rodziny, których synowie w ich zakładzie się kształcą. Także obszedł z kolędą domy w miasteczku.

Wszystkie chwile wolne poświęcał nauce języka polskiego, tak mu się spodobał.

Odjeżdżając, uprosił sobie kilka potrzebnych podręczników: gramatykę, ortografię, słownik i tp. by nadal studjować. Czy ten mąż wiedzy i w podeszłych latach nie zawstydzą leniwość naszej młodzieży w uczeniu się prawidłowo mowy ojczystej? Bo jest jej o wiele łatwiej, gdyż ją rozumie. Lecz jak w innych, tak i tej sprawie należy powiedzieć: „Cudze chwalicie, swego nie znacie; Sami nie wiecie co posiadacie!”

Obserwator

### Zaręczyli się

Piotr Michaluk k. z p. Marią Zakowicz

### Wincentowo (kol. Bonpland)

Dzięki przybyciu do nas Wielb. Ks. Ignacego Katryńskiego, mieliśmy szczęście obchodzić Pasterkę, według zwyczaju polskiego.

Po północy odprawiliśmy procesję z Dzieciątkiem Jezus, a potem Pasterkę.

Po odprawieniu dwóch mszy św. odjechał Ks. Ignacy do Wojciechowa by tam za dnia nabożeństwo odprawić. Po dwóch dniach pobytu w Wojciechowie, wrócił do nas i po egzaminowaniu dzieci, przygotowanych przez Jana Badena, przyjął 15 dzieci do Pierwszej Komunii Świętej.

Parafjanin

### Wojciechowo (O. V. Andrade)

Za staraniem naszego ks. Prob., w tym roku wszystkie osady polskie miały księdza w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Do nas przyjechał ks. Ignacy dnia 25 grudnia i odprawił sumę i procesję z Dzieciątkiem Jezus. Po Południu objechał część domów z kolędą; drugiego dnia po nabożeństwie objechał drugą część i odjechał do Wincentowa.

Nasi, nie bardzo na pochwałę sobie zasłużyli, bo chociaż mieli zawiadomienie nie zrobili otarzyki do procesji na dwo-

rze. To co się stało, to już nie po raz pierwszy.

Parafjanin

### Pierwsza Kom. św.

Dnia 26 grudnia przystąpiło do Pierw. Kom. św. siedmioro dzieci, przygotowanych przez Franciszka Sklepika, który u nas polską szkołę wakacyjną prowadzi.

### Kazmierzowo (Col. Corpus)

Pomimo silnego deszczu, jaki w Wigilję z rana padał, bardzo śliczną Pasterkę mieliśmy. Siła ludu się zebrała. Jedni którzy zdala procesji się przyglądali, nie mogą się dość nagadać, jak ślicznie w ród nocy, długi szereg światła świec się odbijał. Żal nam tylko było, że za dnia i na drugie święto nabożeństwo u nas się nie odprawiło, bo Ks. Prob. odjechał do Józefowa, aby tam nabożeństwo odprawić. Zato powrócił na trzeci dzień; piliśmy, a potem śpiewaliśmy ohocho „Wino! wino! lepsze niż przedtem było, w Kazie galilejskiej!”

W piątek było zebranie młodzieży obojga pici, a nazajutrz w sobotę (29/12) odbył się ślub k. Stanisława Dzikowskiego z p. Nataliją Gutkowską.

W niedzielę po sumie, Ks. Prob. pożegnał się z nami.

### Józefowo (kol. Roca, Corpus)

Pomimo naszych wesółych świąt, dnia 26 grudnia odprawiło się tu żalonne nabożeństwo za duszę śp. Balbinę Zbikowskiej, która jak wiadomo, zmarła w San Ignacio, ale rodzina sprowadziła ciało na cmentarz polski w Kazmierzowie.

Tego samego dnia przywieźli chorego Bolesława Mastowskiego do kapliczki, aby ks. Prob. opatrzył św. Sakramentami. Chory od lat wielu ten obowiązek zaniebyszał. Nikt nie myślał, że tak blisko nad grobem stoi, bo już w sobotę życie zakończył.

Wielu z nas, choć daleko mieszkamy, chciało do Kazmierzowa na nabożeństwo w niedzielę pójść, ale obowiązek wypełnienia uczynku miłosiernego „zmarłych pogrzebać”, nas wstrzymał. Józefowian.

### Azara

Dnia 14 stycznia przyjechał do Azary Dr. Ortigoza kandydat na gubernatora, czy inne dostojęstwo w Misiones.

Miejscowi, należący do frakcji partji irigoyenistas, urządzili mu przyjęcie.

Po mowach i rezolucjach zjedli „asado” i wypili wino, a na zakończenie, po godz. 3-ej, Ramon Olivera argentyńczyk i Fabio Britez brazylijanin pobili się wzajemnie, jeden nożem, drugi rewolwerem, nie zostając sobie dłużni. Obaj leżą w stanie bardzo groźnym.

Widz.

### Rosario (Prov. Sta Fe)

S. P. Zdzisław



Celinski

Dnia 4-go stycznia hier. r. zmarł w Rosario, opatrzony św. Sakramentami śp. Zdzisław Celiński, uczestnik powstania 63 roku, emerytowany inżynier „Ministerio Obras Publicas”, Prezes honorowy Twa. Polskiego w Rosario.

Urodzony w Kowalu, na Kujawach 19 lipca 1847 roku, syn starego rycerskiego rodu, który w ciągu walk o Niepodległość utracił cały majątek, składając obfity ha-

Dokończenie w przyszłym numerze